KACZOR BRS, Będzie dobrze (feat. Intruz, Ace)

wszystko dobrze ułoży się bracie
chyba ze padnie na cycki
yeah, pach pach pahc
prokurator, policjanci
mordo, ściągają odciski
trrrr kręci sie łza
jesteś sam, ruszaj atak
choć podążasz ciemnym lasem
wszystko możesz poukładać
poukładasz i dasz radę
stałem sam, trener kazał mi tutaj strzelać rzut wolny
życie o łase oplata bez paska nie nosisz spodni
do oka wsypuje soli
popalone styki jazda
dziewczyny co lubią ogień
ci co dusza się na klatkach
Kaczor … coś o …
w rzece zamrożonej toniesz
serce mocno skute lodem
indywidualnie ziomek
różnie bywa, będzie dobrze
masz charakter, no to akcja!
policjanty które biły, kontra dzieciak , ziomek Barska
na oczach czarna opaska, wąsy wściekłe, w dyliżansach
matula, ciemna kaplica no i Brama Ostrobramska

mówią: się ułoży
kto podłoży nogę – wpadnie
kłują róży kolce, podejść
uważaj kagańce
widzę ciemny parter
nad ranem pod bramą tancerz
sypią jak domino
witam, tu gdzie śliski parkiet!

pizda jak nie spróbujesz, wtedy jesteś kulawy
najważniejsze ze okazujesz chęci poprawy
będzie git, ryju, albo z ciebie będzie ziomal
albo wjedzie psychiatryk, wodociągowa
oby kur* było git, nim wpierd* cię choroba
nieobojętne mi kto te dzieci wychowa
hola, hola, ty babola, nie zajeb bo cie wygwiżdżą
powiedz im ze błędy albo uczą albo niszczą
fakt ze wszyscy sie odwrócą, kur* jak nic nie robisz
się mniej boisz, będzie git, ufam ze w to nie wątpisz
pierd* wasz cyrk, wasze małpki i rowerki
każdy słuchać to mój VIP, gdzie rap bez pozerki
będzie git jak nie nadepniesz nikomu na odcisk
dla mnie te linijko to nie wymyślony komiks
ciągle mam szczękościsk przez te kur* a nie kryształ
będzie git albo pocisk, na falstarcie wystrzał

mówią: się ułoży
kto podłoży nogę – wpadnie
kłują róży kolce, podejść
uważaj kagańce
widzę ciemny parter
nad ranem pod bramą tancerz
sypią jak domino
witam, tu gdzie śliski parkiet!

miało sie ułożyć
a znów jestem sam
mieliśmy być braćmi

a zachowałeś się jak Kain
podawałem rękę ludziom
choć niejedne napluł w twarz
to życie mnie doświadczyło
dziś już brak miejsca dla was
z otoczenia wypleniłem już nie jedne chwast
temida zasłania oczy, gdy rozlicza czas
ludzie mają dziś tendencje do afektacji
uczucia znaczą tyle co reakcje na fejsie
są pseudo przekonaniach brakuje im krzty racji
nic nie pozostanie, gdy pęknie cyfrowe serce
pokolenie instagrama, każdy od innych chce więcej
ta zawiści w powietrzu dusi mnie jak smog
wszędzie uśmiechnięte maski, ale to nie szczęście
ja chce tylko uciec stąd